

Rozrywka

Niedziela z... Anną Dymną

niedziela TVP Kultura od 17:05

Annę Dymną znają wszyscy. Grała w kinowych przebojach („Nie ma mocnych”, „Znachor”, „Janosik”, ostatnio „Skazany na bluesa” czy „Samotność w sieci”), występowała również w produkcjach niszowych, w Teatrach Telewizji i na deskach teatrów. Panią Annę znają również

Przemysław Jurek: Zrobiłem sondę wśród znajomych – wszyscy około trzydziestki – i wynikiło z niej, że pierwsze skojarzenie, które w związku z Panią przychodzi im do głowy, to działalność charytatywna.

Anna Dymna: Przestrzeń działalności charytatywnej, która się niedawno przede mną otworzyła, wcale nie zastępuje mi zawodu. Wciąż przecież gram w teatrze, czasem w telewizji czy filmie, prowadzę Salon Poezji. Aktorstwo to mój zawód, pasja, największa miłość i ono wciąż wyznacza rytm mojego życia. Żyjemy jednak w czasach, w których wielu ludzi obok nas cierpi w samotności, są często bezradni i zrozpaczeni. Staram się im pomóc, jak potrafię. Nic więcej. Widać jest to bardzo potrzebne, skoro znane są te moje działania. Wiem jednak, że gdybym nie była aktorką, nie ośmieliłabym się prowadzić rozmów z ludźmi chorymi i niepełno-

wszyscy niepełnosprawni – to dzięki jej fundacji „Mimo wszystko” i licznym innym działaniom charytatywnym mogą liczyć na pomoc w nieszczęściu i chorobie.

W cyklu „Niedziela z...” TVP Kultura zaprezentuje niewielką część dorobku Anny Dymnej. Resztę – w rozmowach – dopowie ona sama.

sprawnymi w programie „Spotkajmy się”. Nie umiałabym tak słuchać drugiego człowieka. A gdyby nie kontakt z moimi bohaterami, nie odważyłabym się założyć fundacji. A jak chce się komuś pomóc skutecznie i zdobyć na to pieniądze, musi się nagłaśniać te problemy. No więc z czego mogą mnie znać młodzi ludzie?

No właśnie. Nie gra Pani przecież w serialach...

A.D.: Gram, ale rzadko. I wcale nie dlatego, że nimi pogardzam. Żeby zagrać w serialu, musiałabym zrezygnować z tego, co kocham. Mieszkam w Krakowie, uczę tu w szkole teatralnej, tutaj mam teatr, fundację, tu mam moich niepełnosprawnych przyjaciół. Gdybym włączyła się w kierat produkcji serialu, niczego innego nie mogłabym robić.

Porusza się Pani w dwóch światach. Z jednej strony świat ludzi potrzebujących, chorych, z drugiej – świat teatru czy filmu, wymyślony



ny i wirtualny. Jak Pani je ze sobą godzi?

A.D.: Ludzie chorzy, niepełnosprawni czy umierający dają nam odpowiedź na wiele pytań, wskazują prawdziwe wartości w życiu, często pokazują, jak wspaniały i silny potrafi być człowiek. To bardzo mi pomaga żyć i daje siłę – również do pracy nad rolami. Te dwa światy się u mnie łączą i uzupełniają. Gdyby musiała Pani sama przygotować blok programów poświęconych swojej osobie, co by się w nim

znalazło? Z jakich momentów w karierze jest Pani najbardziej dumna?

A.D.: Nie wiem. Kocham swoje role jak własne dzieci, choć każdą z innego powodu. A jest ich dużo, bo rodzę je blisko 40 lat... A co przygotowała TVP Kultura?

Oprócz rozmowy z Panią pokażą filmy „Duże zwierzę”, „Znachor” i krótkometrażówkę „Nasza ulica”.

A.D.: Czekam na program z niecierpliwością i bardzo się na niego cieszę.